

W drodze na nowo ożyło we mnie pragnienie

by dzielić się Miłosierdziem, którego sam wielokrotnie w życiu doświadczyłem, nie marnować talentów i łaski. Pragnienie by opowiadać o cudach, które za przyczyną Maryi Bóg uczynił w moim życiu. Pragnienie by być jak naczynie, którym Bóg może przelewać Swoje Miłosierdzie do innych naczyń.

Byłem świadkiem wielkiego męstwa i ogromnej wiary, i całkowitego zawierzenia Maryi ludzi chorych, słabych, cierpiących. Byłem świadkiem ich radości w Bogu. Za to doświadczenie Pielgrzymki szczególnie dziękuję i jestem wdzięczny.

Marian /Halemba/

Pielgrzymka

Pielgrzymka jest dla mnie niezwykłym aktem wiary i obrazem naszego życia, które jest przecież drogą do naszego Ojca w niebie. Pielgrzymka ta miała niepowtarzalny klimat wspólnoty – wyrazem tego były prozaiczne gesty:

uśmiech 😊, podanie ręki, spojrzenie w oczy, rozmowa płynąca z serca, a nade wszystko obfitość łask płynąca z EUCHARYSTII. Zatem czas ten sprzyjał głębokiemu przeżyciu religijnemu pomagał na nowo odkrywać czas ziemskiego pielgrzymowania. Dla mnie ta pielgrzymka to ogromny dar, szansa na wykorzystanie każdego momentu na rozwój duchowej doskonałości. Niech zatem rodzi w nas uczucie wielkiej wdzięczności BOGU, że dane nam było w niej uczestniczyć. **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Dorota /Istebna/



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



Pielgrzymka do MATKI

Dzień I - 25.08.24r.

Wyruszyliśmy z Leśniowa po Mszy Świętej z błogosławieństwem Matki Boskiej Leśniowskiej, z radością i intencjami w sercach. Leśną ścieżką z modlitwą na ustach pokonywaliśmy kolejne odcinki trasy. Każdy postój perfekcyjnie przygotowany przez panów kierowców był okazją na rozmowę i zapoznanie się ze sobą.

Tego dnia wędrowka zakończyła się w Żłotym Potoku. Po ciepłym posiłku i krótkim odpoczynku nadszedł czas na rozmowę o dialogu z Panem Bogiem...

Dzień II - 26.08.24r.

Po śniadaniu rozpoczął się drugi etap naszej wędrowki - kierunek Olsztyn. Tego dnia Pan Bóg pozwolił odpocząć nam od upału, a nawet **zesał deszcz łaski**. Wędrowka lasem była pełna przeszkód w postaci kałuży, ale przecież pielgrzymowanie nie może być zbyt łatwe. Oczywiście kierowcy znowu spisali się doskonale na postojach. Ksiądz Proboszcz odprawił dla nas Mszę Świętą w Zrębicach w pięknym drewnianym kościółku pw. Świętego Idziego, gdzie **prosił o cud uzdrowienia dla chorych** i cierpiących.

Tego dnia miejscem naszego noclegu był Dworek Św. Antoniego w Olsztynie. **Wieczne rozmowy o naszych marzeniach**, o przyszłości były kolejną piękną lekcją o tym jak ważny jest w naszym życiu Bóg...





Dzień III - 27.08.24r.

Ostatni dzień wędrówki **rozpoczęliśmy od Mszy Świętej**. Tego dnia, choć mieliśmy do pokonania najdłuższy odcinek, **szliśmy jak uskrzydleni**, niósło nas ogromne pragnienie spotkania z Matką Bożą Częstochowską.

I wreszcie to **spojrzenie w Jej Matczyne oczy**, uczucie nie do opisania...

RADOŚĆ, UKOJENIE...

Sabina /parafianka/

Zapytał ktoś w drodze...

Kto wymyślił pielgrzymki, kto sens im nadał boski?

W kościele Świętego Idziego ksiądz dał odpowiedź nam wszystkim

Bóg sam wymyślił pielgrzymki i nadał im wymiar boski

by była nóg modlitwą i dziękczynieniem za kolana

które w pielgrzymkowej drodze z Bogiem potrafią rozmawiać

prosić

dziękować

i wielbić

To wspólne podążanie przydawało nam świętości, obmywało z grzechów.

Szeleszcząc szurając szepcząc - modlitwą i śpiewem odmierzaliśmy kilometry

podążając do NASZEJ MAMY.

Zatopiona w Bogu czekała na nas wszystkich zbierając każdą kroplę

naszych westchnień zmieszanych z łzami zmęczenia i potu

napełniała nimi dzban by prosić SYNA –

wina nie mają

Tam zarzuciła na nas sieć swojego wzroku

sięgała naszych pochylonych głów krusząc serca łzą

po łzie

z JEJ DOMU wyszliśmy wszyscy woalem MATKI okryci

przejrzyści

pragnąc by rok upłynął szybko

by znów móc śpiewać szeleścić szurać nogami

i kolanami do NIEJ podążać.

s. Wojciecha /Boromeuszka/



Najbardziej poruszające momenty

i sytuacje na pielgrzymce to przede wszystkim:

- opieka, pielęgnacja i **opatrywanie nóg ubogich** przez Siostry. Przed każdym wyjściem na kolejny etap, wszyscy potrzebujący byli zaopatrywani i było widać, że każdy zaopiekowany jest wdzięczny za pomoc.

- **trud pielgrzymów**, którzy uporem i cudem pokonywali kolejne etapy aż dotarli do Częstochowy, choć wszystko wskazywało, że dla niektórych będzie potrzebny wózek albo inna forma transportu.



Najważniejszym, wzbogacającym elementem pielgrzymki jest moim zdaniem udział w niej całego „spektrum” wiernych – dzieci, osób pełnoletnich, seniorów, duchownych i uchodźców z Ukrainy. **Wszyscy się wspierali i pomagali sobie**, a najważniejsze, że dzieci widziały i na pewno uczyły się, jak z szacunkiem pomagać innym i jak buduje się więzi między sobą (dziećmi) i starszymi oraz tymi, którzy potrzebują pomocy. Oby więcej takich pielgrzymowań.

Wojciech /parafianin/

Kiedy byłam dzieckiem

to spędzałam bardzo dużo czasu w kościele.

Byłam dzieckiem Maryi, potem animatorką. Jednak

w pewnym momencie życia zabrakło mi sił i czasu

dla Pana Boga. Dopiero kiedy 13 lat temu

przeprowadziłam się na Mrówczą Górkę

i zamieszkałam na przeciw wejścia

do kościoła św. Andrzeja Boboli,

to odebrałam to jako znak. Ta bliskość Pana

Boga tak mocno zadziałała, że **dziś jestem**

wreszcie szczęściarą, bo wracam z mojej

pierwszej w życiu PIESZEJ pielgrzymki do Matki

Bożej Królowej Polski. Dziękuję za Waszą obecność.

Agnieszka /parafianka/

